

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnieniem i w agencjach	2,65 „
Na pocztę, już z odnośnieniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę, już z odnośnieniem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 lin. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — — się nie gwarantuje. — — — — —
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Piątek. Macieja ap,
Sobota: Anastazji p.

CHOJNICE, sobota, dnia 25. lutego 1928 r.

Słońca wschód 7.4 zachód 17.24.
Księżycy wschód 8.21 zach. 21.15.

Katoliczka - Polka, a bierność polityczna.

Przynośmy dziś artykuł syna Ziemi Pomorskiej, czcigodnego patrioty i za służonego obywatela, księdza kanonika i prawnika Józefa Prądyńskiego, aby dać naszym kobietom - obywatelkom możność poznania obowiązków wobec Kościoła i narodu w czasie wyborów. Uważaliśmy to za bardzo potrzebne, gdyż różni sanatorzy i nawet wysoko postawione osobistości szerzą zasadę, iż wszelka władza od Boga pochodzi. Autor wykazuje różnicę, o ile chodzi o sprawy czysto polityczne i obowiązki względem religii i narodu. Redakcja.

Równocześnie należy przypomnieć, że obóz narodowy nie zajmuje się w wyborach specjalnie kwestią stosunku do rządu i takiego czy innego jego składu, wymaga natomiast z całą ścisłością, aby ktokolwiek jest przy władzy, poczuwał się do odpowiedzialności za nią przed Bogiem i narodem, którym zaprzysiągł konstytucję.

Na mocy tej konstytucji, ma parlament, wybrany przez naród, prawo i obowiązek: uchwałać budżet i jego pokrycie, podatek krwi czyli wojsko, oraz pełnić kontrolę nad tem, jak rząd zobowiązania swoje spełnia. Jeżeli na tem tle powstanie konflikt, to część parlamentu, stojąca w opozycji konstytucyjnej, nie przekracza prawa bożego i kościelnego, byle nie wchodziła na drogę anarchii i beprawia.

Zachęca o tem pamiętać wszyscy, którzy teraz zalamują ręce nad „grzechami” opozycji. Raczejby kajać się powinni oraz kruszyć, że w niedalekiej przyszłości nie umieli potępić zniszczenia podstaw prawnych państwa.

Zacieranie różnicy między pojęciami „władza”, „rząd”, „państwo” świadczy albo o złej woli, albo o niedostatecznym rozumieniu tych pojęć.

Uznając w całej pełni władzę, można być zmuszonym do walki ze rządem; a zwalczając jakiś rząd, taki, czy inny — byle środkami konstytucyjnymi —, można bardzo uczciwie służyć państwu. Windhorst kochał Niemcy; a stał w opozycji na tle praw majowych do Bismarcka. Polityka Centrum była narodową i państwową, a jednak w szeregu spraw była opozycyjną. Mimo to nie przyszło nikomu na myśl, centrowcom zarzucić wykroczeń przeciw sumieniu katolickiemu. Ogronny więc zastęp najczcigodniejszych biskupów niemieckich, wybitnych patriotów i państwowców, musiał stawiać opór swojemu rządowi. To właśnie otoczyło ich młoty laurem zasługi, a pastorały ozdobiło palmą męczeństwa,

Głosujcie na listę Katolicko-Narodową

Zwycięstwo Kościoła katolickiego!
Koniec panoszenia się żydostwa!

24

Robotnicy polscy w porcie gdańskim narażeni stale na utratę życia.

Robotnicy - Niemcy napadają na nich codziennie. — Kamienie i noże środkami teutońskiego teroru.

GDĄSK. Robotnik Tutkowski, członek Zjednoczenia Zawodowego Polskiego został pobity przez robotnika portowego Mrotscha. Mrotsch zadał Tutkowskiemu butelką szereg razów w głowę, raniąc go ciężko. Lekarze wątpią, czy uda się rannego utrzymać przy życiu.

Kilka dni potem robotnicy portowi — Niemcy pobili kamieniami robotnika — Polaka Elwarta. Nspadnięty został również przez nich kilkakrotnie robotnik — Polek Dybowski.

Pracujący w porcie gdańskim robotnicy

polscy znajdują się stale w niebezpieczeństwie życia. W czasie obiadu Niemcy wyrzucają Polaków z kantyn, grożąc im nożami.

Aby tym niebezpiecznym stosunkom położyć kres, robotnicy polscy urządzili wlecz, na którym uchwalili jednogłośnie zwrócić się do Rady Portu z przedstawieniem istotnego stanu rzeczy, tudzież odnieść się do Gen. Komisarza Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z prośbą, aby rząd polski interwenjował w sprawie utworzenia policji portowej.

Konferencje rabinów pod przewodnictwem starostów.

WARSZAWA. Od pewnego czasu weszły w zwyczaj zjazdy rabinów pod przewodnictwem miejscowych starostów.

Ostatni taki zjazd odbył się w Zamościu, gdzie zebrani rabinowie postanowili udzielić poparcia liście nr. 1.

Zmiany w korpusie oficerskim.

WARSZAWA. Ostatni Dziennik Personalny M. S. W. przyniósł szereg zmian w korpusie oficerskim. Ze stanowiska dowódcy obszaru warownego Wilno został zwolniony pułk. Czuma, a na jego miejsce zamianowany został pułk. Krök Pankowski. Zwolniony został również komendant miasta Torunia pułk. Wimmer. Następcę

jego jeszcze nie mianowano. Na stanowisko attache wojskowego przy ambasadzie polskiej w Paryżu, na miejsce dotychczasowego attache pułk. Kleeberga, mianowany został pułk. szt. gen. Fer-Bleszczyński, dotychczasowy szef dep. plechoty M. S. W. i b. szef II oddziału szt. gen.

Przed wejściem Polski do kartelu żelaznego.

WARSZAWA. W pierwszych dniach marca udają się do Paryża przedstawiciele polskich hut żelaznych celem odbycia obrad z zarządzeniem międzynarodowego kartelu żelaznego w sprawie wejścia Polski do kartelu. Zbliżona do rządu P. A. T. dodaje do tej wiadomości, iż

kwota eksportowa przemysłu polskiego zostanie niewątpliwie pomyślnie zatwierdzona tak, że Polska niebawem wstąpi do kartelu. W skład delegacji polskiej wchodzi b. min. Kiedroń, b. min. Gilwic oraz p. Scherff, jako zastępcy pp. Haase, Karszo-Stedlecki i Waszyński.

Nowe prześladowanie katolików w Meksyku.

MEKSYK. Aresztowano tu dr. Armora, biskupa Tamaultpas, oraz jeszcze jednego duchownego i 2 osoby świeckie, prawdopodobnie w związku ze śledztwem,

prowadzonym w sprawie antyrządowej kampanji Ligi obrony swobody przekonań religijnych.

Ręka niemiecka na ekranie angielskim.

LONDYN. Prasa żywo omawia zakaz tutejszej cenzury filmowej wyświetlania w Wielkiej Brytanii angielskiego patriotycznego filmu, ilustrującego okres wielkiej wojny w związku z egzekucją przez okupantów niemieckich w Belgii patriotki angielskiej, Edith Cavell. Prasa widzi w tem skutki reprezentacji Niemiec i wy-

raża zgodnie zdziwienie, a nawet oburzenie z powodu zakazu, który nazywa fałszywym posunięciem, a interwencję Niemiec wtrącaniem się w wewnętrzne sprawy Anglii. Zakaz przybiera rozmiary szerokiej kwestji politycznej i oczekiwane są energiczne protesty producentów filmowych i całego społeczeństwa.

podnosząc Kościół w Niemczech na tak wysoki poziom.

Dworskość zato i nadworność wyższe-

go duchowieństwa we Francji, albo Austrii przyniosła w pewnym okresie Kościółowi, niemniej jednak i państwom

tym, ogromne szkody. Tyle dla wyjaśnienia i uspokojenia wrażliwych i zstraszonych sumień. Raz jeszcze dla porządku zaznaczyć trzeba, że program narodowy uważa pracę dla państwa za swój cel, a nie walkę dla walki z takim czy innym rządem.

Praca ta bardzo duża i ważka. Obowiązek bowiem dokonania rewizji Konstytucji, spoczywający na nowym Sejmie nadaje mu zgóry piętno polityczne. Ceny mięsa, zboża, cukru, nawet kurs złotego, są to rzeczy wprowadzić bardzo ważne, ale w całym ustroju państwa nie najważniejsze. O przyszłości Polski zdecydować podwalna jej bytu, jaką jest Konstytucja, z której płynie prawo i poczucie praworządności.

Dzisiaj korzysta Polska, — a przynajmniej korzystać powinna — ze stałości swych sąsiadów. Stałość ta milja, a rośnie tem samem niebezpieczeństwo.

Dlatego potrzebną nam jest Konstytucja, otaczająca troską i opieką źródła, z których płynie moc państwa. Są niemi: religja oraz spotęgowane poczucie narodowe i świadomość swoich celów. Przyszły Sejm jest władny zerwać konstytucyjnie Konkordat, zaprowadzić rozdział między kościołem a państwem, przez wprowadzenie rozvodu zniszczyć rodzinę, usunąć naukę religii, wyposażyć w jeszcze większe przywileje mniejszości narodowe, zwłaszcza Żydów, znieść własność prywatną, jednym słowem ukształtować Polskę według marzeń i pragnień tych, których celem życiowym jest usunięcie cech religijnych i narodowych.

Nie wolno zapominać, że żaden rząd nie może lekceważyć opinii Parlamentu. Jeżeli więc żywioły skrajne i radykalne — jak tego pragnie „Głos Prawdy” — będą miały w przyszłym Parlamencie przewagę, to nie znajdzie się rząd, któryby Polskę mógł ochronić od polityki, uderzającej w religję i polskie świadomości narodowe. Z tego stanu rzeczy zdają sobie kobiety Polki-katolicki doskonale sprawę i rozumieją, że to im także przypomina list pasterski, gdy cechuje oddanie głosu swego jako obywatelki religijny. Nie wolno więc Polce-katolice dawać posłuchu obłudnym podszeptom, aby zachowywać się w czasie przedwyborczym T-w wyborach samych biernie, tem mniej, jeżeli pracuje w organizacji albo związku katolickim i narodowym.

Prof. Winarski postawił w swoich artykułach jasno sprawę, że charakter apolityczny organizacji nie dopuszcza wciągania jej do roboty politycznej. Nie zwalnia to jednak członków apolitycznej organizacji od spełniania obowiązków politycznych.

Nieprawnie postępowałby np. zelator Żywego Różańca, gdyby ośmielił się Żywy Różaniec wciągnąć jako organizację do roboty politycznej, ale byłby za to szkodnikiem, którego należałoby odsunąć od roboty, gdyby jako zelator wmawiał swoim członkom, że mają być w sprawach wyborów bierni.

Gdyby jakakolwiek organizacja społeczna uznawała i szerzyła doktrynę, że członkowie jej muszą się zachowywać w wyborach biernie, to należałoby ją, jako szkodzącą sprawie religii i państwa, zlikwidować.

Polka - katolicka ma w dziejach narodu czcigodną kartę, którą zdobłą z

ostatnich dni nazwiska, jak Emilja Sczanleckiej, generałowej Zamoyckiej, Marij Brownsfordowny, Zofij Sokolnickiej, Marij Sczanleckiej i tylu innych, to też nie ulega żadnej wątpliwości, że potrafi odsunąć od siebie faryzeuszowe podszepty, że mądrą i energiczną dłońią zasypie zatrute źródła fałszywych doktryn, a pójdzie twardą drogą obowiązku i pracy dla dobra Kościoła i kraju.

Ks. Józef Prądziński.

Walka o numerus clausus na Węgrzech.

Przed powszechnym strajkiem studentów, w parlamencie węgierskim toczy się obecnie gorąca walka o t. zw. „numerus clausus” w szkołach wyższych. Dotychczasowa ustawa o „numerus clausus” ustanawiała, że ilość słuchaczy żydowskich na wyższych szkołach węgierskich nie może przekroczyć 5 proc. ogólnej ilości studentów. Koła opozycyjne prowadziły przeciwko ustawie tej ożywioną agitację, — głównie zagranicą, — i skłoniły w ten sposób rząd węgierski do wystąpienia z projektem nowelizacji obowiązującej ustawy.

Bezpośrednią przyczyną tego kroku rządu była interwencja ze strony Ligi Narodów, która widocznie pod presją pewnego odłamu opinii zagranicznej zwróciła się do rządu budapeszteńskiego z prośbą o zrewidowanie dotychczasowych przepisów o przyjmowaniu żydów do szkół akademickich. Projekt nowelizacji odnośnej ustawy przewiduje tego rodzaju załatwienie sprawy, że na razie ilość słuchaczy żydowskich nie ma być z góry określana procentualnie, lecz z roku na rok ustalana według ilości wolnych miejsc przez władze akademickie. Dopiero na podstawie kilkuletnich doświadczeń norma procentowa zostanie w drodze ustawy definitywnie ustalona. Norma ta nie będzie jednakowoż ustanawiać ilości żydów, lecz ureguje jedynie stosunek ilości studentów poszczególnych kategorii według zawodu ojca, miejsca zamieszkania itp.

Tak więc pewna z góry określona ilość miejsc przeznaczona będzie dla dzieci urzędników, dla mieszkańców miast, wsi i t. d. Student — żydzi przyjmowani więc będą w przyszłości nie według normy procentowej, obliczonej w stosunku do ogólnej ilości słuchaczy, lecz na podstawie stosunku do ilości studentów danej kategorii.

W związku z rozprawą parlamentarną nad nowelizacją ustawy o „numerus clausus” obserwowano w ostatnich dniach wielkie podniecenie wśród węgierskiej młodzieży akademickiej. Nie tylko w Budapeszcie, lecz i w licznych miastach prowincjonalnych doszło już nawet do burzliwych demonstracji przeciwko projektowanej ustawie, a związek młodzieży akademickiej „Nehosz” wydał odezwę do studentów, „stojących na gruncie narodowym” wzywając ich do nieuczestniczenia na wykłady tak długo, dopóki parlament ustawy tej nie załatwi. Odezwa ta została wprowadzić przez po-

llicę skonfiskowana, ale dopiero wtedy, kiedy znajdowała się w rękach studentów. Studenci istotnie w poniedziałek na wykłady nie przyszl, tak że uniwersytet budapeszteński był w dniu tym nieczynny.

Związek stowarzyszeń studenckich rozplakatował we wtorek na ulicach Budapesztu apel „do narodu węgierskiego”, w którym czytamy między innymi: „Obrona „numerus clausus” zjednoczyła znów w jednym szeregu całą węgierską młodzież akademicką. W naszej walce nie kierujemy się chęcią zemsty, lub nienawiścią, lecz jedynie umiłowaniem własnego narodu.

Nie pytamy dzisiaj, kto to dostarczał naszym braciom, walczącym w Karpatach, papierowych butów i papierowych ubrań. Nie pytamy, kto zajmował się paskowaniem i spekulacją walutową. Nie pytamy, kto demoralizował armję węgierską, kto przeprowadził rewolucję międzynarodową, kto oczerniał naszą Ojczyznę. Wielki nadmiar inteligencji pracującej wywołał konieczność ograniczenia studentów akademickich. Nasze żądania nie są niesprawiedliwe, walczymy bowiem o lepszą przyszłość narodu węgierskiego”.

Poniważ studenci, jak się zdaje, nie mają zamiaru ustępować, spodziewać się należy, że już w najbliższych dniach dojdzie na Węgrzech do ogłoszenia powszechnego strajku studentów.

SPRAWY POLSKIE.

Preliminarz w druku.

Warszawa. Jak komunikują z kół rządowych, Min. Skarbu oddało już do druku preliminarz budżetowy na rok 1928-29. Ma on być ukończony za 2-3 tygodnie. Preliminarz budżetowy wydany zostanie w formie wielkich tomów o kilkuset stronach z wielką ilością tablic statystycznych.

Rząd polski wobec rocznicy niepodległości Estonji.

Dnia 21 bm., wieczorem wyjechała do Tallina na uroczystości związane z obchodem 10-lecia niepodległości Estonji delegacja rządu polskiego w osobach p. Wacława Makowskiego, profesora uniwersytetu warszawskiego, b. ministra sądownictwa, oraz radcy Edwarda Raczyńskiego, zastępcy naczelnika wydziału wschodniego ministerjum spraw zagranicznych. Delegacja wiezie ze sobą insygnia orderu Odrodzenia Polski: Wielką Wstęgę dla ministra spraw zagranicznych, p. Robane oraz gwiazdę do komandorii dla p. Schmidta, podsekretarza stanu w estońskim ministerjum spraw zagranicznych. Dekoracje te zostaną wręczone w obecności delegatów rządu polskiego przez pośła Rzeczypospolitej Polskiej w Tallinie p. Franciszka Tharwata.

Adolf Nowaczyński w Zakopanem.

Zakopane. Przybył tu na dłuższy wypoczynek Adolf Nowaczyński. Poza stanem w Zakopanem szło do zupełnego wyzdrowienia. A. Nowaczyński zamieszkał w pensjonacie „Sanato”. Stan jego zdrowia jest naogół dobry, aczkolwiek organizm jest silnie osłabiony.

Walka o program konieczności państwowych.

BERLIN. Gabinet Rzeszy zajęty jest sprawą rozpatrzenia programu konieczności rządowych i przedłożył go zapewne jeszcze w końcu bieżącego tygodnia radzie Rzeszy. Na temat programu tego panuje w dalszym ciągu duża rozbieżność zdań wśród partji koalicji rządowej, zwłaszcza między niemiecko-narodowymi a centrum, które zdradza duże skłonności

w kierunku życzeń dawnej opozycji, t. j. demokratów i socjalistów. Niewątpliwie celem pozyskania sobie tych stronnictw do przyszłej wielkiej koalicji rządowej. Niemiecko - narodowi oburzeni są tem postępowaniem centrum, a prasa niemiecko - narodowa nie szczędzi im z tego powodu gorzkich wyrzutów.

Aeroplany pod wodą.

Udatne próby marynarki amerykańskiej.

LONDYN. Z Nowego Jorku donoszą, iż w marynarce amerykańskiej dokonano pomyślnych prób nad umieszczeniem samolotów wewnątrz łodzi podwodnych. Próby te otoczone są głęboką tajemnicą wojenną i tylko w ogólności da się powiedzieć, iż eksperymentów dokonywano na łodziach podwodnych wielkiego typu

wewnątrz których umieszczano niewielkie składane samoloty.

Gdy łódź podwodna wypływała na powierzchnię samolot szybko montowano i startował on z powierzchni morza dla celów wyładowczych lub dla walki z samolotami nieprzyjacielskimi, które atakują łodzie podwodne.

Polska dąży do pokoju i możliwości rozwoju.

Oświadczenie pośła Stetsona.

Nowy Jork. Wychodzący z Bostonie dziennik „Christian Science Monitor” podaje obszerny wywiad z poślem Stanów Zjednoczonych w Polsce p. Stetsonem. W wywiadzie tym pośla Stetson stwierdza, że Polska chce tylko pokoju i możliwości rozwoju. Cały kraj zrobił niesłychane postępy ekonomiczne od zeszłego roku i pragnie w dalszym ciągu w tym kierunku się rozwijać. W dziedzinie erze pokoju i przemysłu świat zapatruje się jednak przesadnie na kwestję Wilna i naprężonych stosunków Polski z Litwą. Ta przesadna opinja zagranicy wywoływała z początku w Polsce pobłażliwy uśmiech. Ale następnie zapanowało zdziwienie dlaczego pisma zagraniczne nie przysyłają swoich korespondentów, którzyby wszystko obiektywnie mogli stwierdzić. Wbrew wszystkim wiadomościom o konfliktach Polska utrzymuje ze swoimi sąsiadami stosunki przyjazne.

Z poczty.

W związku ze zbliżającym się nowym rokiem budżetowym omawiana jest w ministerjum poczt i telegrafów sprawa uruchomienia we wszystkich większych miastach kraju trzeciego „chodu” poczty.

Komisja ustaliła ma koszty powiększenia personelu, któreby pociągnęło za sobą trzykrotne doręczanie poczty codziennie.

Ministerjum poczt i telegrafów ma się porozumieć z minist. komunikacji w sprawie opracowania planu rozkładu ruchu ambulansów pocztowych, przystosowanego do tej inowacji.

ZAGRANICA.

Rzekomy pułk litewski w Lidzie.

Wilno. Przywódca litewskich socjal-demokratów Kajrys, w wywiadzie, udzielonym „Lietuvos Zinios”, oświadczył w związku z wiadomościami rozpowszechnianymi przez prasę litewską ze źródeł urzędowych o rzekomem formowaniu

przez emigrantów socjal demokratycznych pułku litewskiego w Lidzie na terytorjum polskiem, zaprzeczył tym wiadomościom kategorycznie. Oświadcza on, że jest to wymysł mający na celu podważenie zaufania do socjal-demokratów wśród społeczeństwa litewskiego.

Niemcy, a Litwa.

Berlin. Jak donosi „Vossische Zeitung”, przybył do Berlina były litewski minister finansów w pierwszym gabinecie Waldemarasa, dr. Karwelis, który ma przeprowadzić w urzędzie spraw zagr. rokowania w sprawie uregulowania komunikacji granicznej między Litwą a Niemcami. W sprawie tej zawarto w czasie pobytu Waldemarasa w Berlinie szereg umów. Dr. Karwelis, będący przywódcą chrześcijańskiej demokracji na Litwie cieszy się zaufaniem premiera litewskiego i ma w przyszłych rokowaniach handlowych niemiecko - litewskich odegrać wybitną rolę.

Bałtruszajtis konferuje z Cziczerinem.

Moskwa. Wbrew zapewnieniom dzienników sowieckich, że rząd moskiewski jest zainteresowany sprawą polskolitewską nie więcej, niż każdą inną z dziedziny polityki międzynarodowej, pośla litewski Bałtruszajtis omal że nie codziennie informuje osobiście Cziczerina o przebiegu tej sprawy.

Przeciwko traktowi handlowemu z Polską.

Berlin Landbund pomeraniański uchwałił wczoraj na zebraniu w Nowym Szczecinie rezolucję, zgłaszającą solidarność z wystąpieniem ogólnoniemieckiego Landsbundu i ostrzegającą naród niemiecki przed traktatem handlowym z Polską. Landbund pomeraniański oświadcza w swej rezolucji, że cały naród niemiecki winien zaprotestować przeciwko ratowaniu wroga za pośrednictwem niemieckiej prasy i niemieckiego pieniądza. Żądamy cel ochronnych, żądamy niedopuszczenia ani jednej szwini z Polski do Niemiec — oświadcza w końcu rezolucja

JULJUSZ VERNE.

W płomieniach indyjskiego buntu.

5)

W dwanaście może sekund potem gwałt ułamała się, a fakt spadł do fosy. Kto inny byłby się zabił, on powstał zdrowy i cały. Powstać, przeleźć drugie szkarpy pośród nowego gradu kul, które go również nie dosięgły, zniknąć w ciemności nocy, było już tylko igraszką dla zbiega.

O dwie mile dalej przechodził nie-spostrzeżony koło namiotów angielskiego wojska, obozującego poza murami Aurungabadu. O dwieście kroków dalej zatrzymawszy się obrócił się i podniósł rękę skaleczoną ku miastu, a wyciągając ją wymawiał te słowa:

— „Błada tym, którzy wpadną jeszcze kiedykolwiek w moc Dandu-Panta! Anglicy! wyście nie skończyli jeszcze z Naną Sahibem!”

Nabob raz jeszcze rzucił zdobywcom Indji, jako groźne wyzwanie, wojenne swoje przewisko, jedno z najgroźniejszych z tych wszystkich, które podczas strasznego buntu w 1857 r. tak krwawym zasłynęły rozgłosem.

II.

Pułkownik Munro.

— I cóż kochany Maucierre, — rzekł do mnie inżynier Banks, — nie opowiadasz nam wcale o twojej podróży. Myślałby kto, żeś jeszcze nigdy nie wyjrzał poza Paryż! Jakże znachodzisz Indie?

— Indje! — odrzekłem, — ależ żeby o nich mówić z jaką taką dokładnością potrzeba by przynajmniej je widzieć!

— Masz sobie, czy nie przejeżdżałeś właśnie półwyspu z Bombaju do Kalkuty, chyba żeś był ciemnym...

— Nie, nie byłem wcale ciemnym, mój kochany Banksie, ale podczas tej podróży byłem ośleplony.

— Ośleplony?

— Tak jest, ośleplony dymem, parą, pyłem i co najbardziej szybkością jazdy. Nie chcę źle mówić o kolejach żelaznych, ponieważ to twój zawód je budować, mój kochany Banksie, ale wcisnąć się gdzieś w klatkę wagonową i widzieć tylko szyby w drzwiczkach zamiast wszelkich pięknych i ciekawych widoków, pędzić dzień i noc dziesięć mil na godzinę raz ponad przepaściami i skałami z orłami, to znowu przez tunele w towarzystwie myszy leśnych lub szczurów, a nie zatrzymywać się nigdzie, chyba na dworcach, które wszystkie jeden jak drugi, widzieć miast zewnętrzne tylko mury albo szczyty wież i kopuł, być w

ciągłym i ustawicznym wirze, nie słyszeć nic prócz gwizdu lokomotyw i zgrzytu relsów, czyż to znaczy podróżować?

— Dobrze mówi! — wykrzyknął kapitan Hod. — Odpowiedz na to, jeżeli umiesz Banksie! Jakże ty o tem sądziłś pułkowniku?

Pułkownik, do którego zwrócił się właśnie kapitan Hod, skłonił lekko głową i odpowiedział:

— Jestem ciekawy, co Banks odpowie panu Maucier, naszemu gościowi.

— Tem się wcale nie kłopotuję, — odrzekł inżynier — i wyznaję, że Maucier ma słuszność pod każdym względem.

— To jeżeli tak, to na cóż budujesz koleje żelazne?

— Dlatego kapitanie, abyś mógł, gdy ci pilno, w sześćdziesięciu godzinach dostać się z Kalkuty do Bombaju.

— Mnie nigdy nie pilno.

— Więc dobrze, to w takim razie kapitanie najlepiej podróżuj piechotą.

— To też właśnie myślę tak uczynić.

— Kiedy?

— Wtedy, gdy mój pułkownik zechce odbyć ze mną piękną przechadzkę przez osm lub dziewięćset mil po półwyspie.

Pułkownik uśmiechnął się tylko i zapadł w swą zwykłą zadumę, a w takich chwilach nawet najlepszy przyjaciele, jak inżynier Banks i kapitan Hod, z trudnością słówko z niego mogli wy-

dobyc.

— Zaledwie od miesiąca bawiłem w Indjach, a przyjechawszy wprost koleją z Kalkuty do Bombaju wcale prawie półwyspu nie znałem.

— Zadaniem mojem było zwiedzić najprzód część ljej północną za Gangesem, zwiedzić wszystkie większe miasta, przypatrzeć się główniejszym pomnikom i poświęcić temu zwiedzaniu tyle czasu, ile tylko potrzeba, żeby dokładnie wszystko poznać. Poznałem przed kilkoma laty w Paryżu inżyniera Banksa i bardzo zaprzyjaźniłem się z sobą. Obiecałem, że go odwiedzę w Kalkucie, jeżeli tylko budowa linii kolejowej Scind Punjab and Delhi, przy której byłem zajęty, zostanie ukończoną. Otóż teraz, gdy to nastąpiło, Banks miał prawo wypocząć parę miesięcy, zaproponowałem mu więc, żeby wypożyczając odbywał ze mną podróżę po Indjach. Ze przyjął moją propozycję z zapałem, nie ulega żadnej wątpliwości. To też mieliśmy wyjechać za parę tygodni, jak tylko przyjazna nastanie pora. Przybyłem do Kalkuty w marcu r. 1876, gdzie Banks zaznajomił mię z jednym ze swoich dobrych przyjaciół, kapitanem Hod; później przedstawił mi przyjacielowi swemu pułkownikowi Munro, u którego właśnie spędzaliśmy wieczór.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 24 lutego 1928 r.

— Srebrne gody małżeńskie. Uroczystość srebrnych godów małżeńskich obchodzili w dniu wczorajszym małżonkowie Błaszczykowie, właściciele ogrodnictwa przy szosie Gdańskiej 16. Jubilatom „Szczęść Boże“.

— Podziękowanie. Twierdzić możemy, że wieczornica Towarzystwa naszego, urządzona w dniu 19. lutego br. z okazji dziesiątej rocznicy założenia, udała się pod każdym względem doskonale. Liczni na tym wieczorku goście bawili się ochoczo, na twarzy każdego wyczytać można było zadowolenie.

Do uprzyjemnienia gościom pobytu na zabawie przyczyniła się bezsprzecznie w wielkiej mierze gustowna i wspaniała dekoracja sali, którą urzeczywistnić mogliśmy jedynie dzięki ołtarności Szanownego Obywatelstwa Miejskowego.

Czując się obowiązani, składamy na tej drodze wszystkim tym łaskawym Panom i Paniom, którzy przyczynili się w jakibądź sposób do udekorowania sali, — oraz Firmom P. P. Schreibera, Bączkowskiego, Skwlerawskiego i Stamma, które bezinteresownie dostarczyły tak drogocennych rekwizytów do dekoracji — „serdeczne Bóg zapłać“.

— Kradzież. W tych dniach skradziono z piwnicy pań P., zam. na Ramach nr. 8, 40 jaj z koszykiem i 2 butelki wina.

Złodziej posiadał widocznie dorobiony klucz do zamka, za pomocą którego się w dostał do piwnicy i tam spokojnie gospodarował. W piwnicy stały jeszcze 2 szklki z mięsem, które amator cudzej własności sobie otworzył, mięso powyjadał, a pozostawił same kości. Aleć było to jeszcze przed postem i podobno w sam „łusty czwartek“.

— Walne zebranie „Teatru Ludowego“. Wczoraj odbyło się na salce Hotelu Centralnego pierwsze walne Zebranie „Teatru Ludowego“ w Chojnicach. Zebranie zajął prezes p. Derc, powołując na przewodniczącego zebrania p. Kubik. Ten do pióra powołał p. Czajkowskiego.

Nastąpił teraz referat p. Derca na temat „Ideologia Teatru Ludowego“. Referent w pięknych słowach uwydatnił potrzebę założenia takiej placówki kulturalno-oświatowej, jaką jest Teatr Ludowy, a następnie wykazał różnicę, jaka jest pomiędzy teatrem zawodowym, a ludowym.

W dyskusji zabierał głos pp. Kubik, Czajkowski i Zaremba. Wszyscy poparli cel i myśl referenta.

W następnym punkcie przedstawiono program pracy na I. kwartał. Jest on następujący. W drugie święto Wielkanocy nastąpi uroczyste otwarcie „Teatru Ludowego“, odegrany będzie w tym dniu dramat w 5 aktach p. t. „Zaczarowane koło“ Lucjana Rydla. Sztukę tę dwa razy się powtórzy. Następnie w kwietniu odegrane będą sztuki „Krowoderskie zuchy“ i „Czar munduru“.

W najbliższym czasie urządzi się również bezpłatny kurs dramatyczny (kurs niższy).

Uzupełniono wybór zarządu, mianowicie wybrano do komisji rewizyjnej p. Tarkowską, p. Grochowskiego Maks. i p. Oziębło.

Teatr Ludowy rozwija się w Chojnicach doskonale, obecnie liczy on 60 członków. Spodziewać się należy, że za poparciem tuł. obywatelstwa, na które się jednak zano — szczególnie na pp. kupców, którzy odmawiają nawet takiej przysługi, jaką jest wywieszanie plakatów w oknach, Teatr Ludowy stanie na swej wyżynie i będzie jedną z najważniejszych placówek kulturalno-oświatowych w Chojnicach. „Cześć sztuce“.

— Z życia Sokola. Dla zaciśnienia węzłów rodzinny sokolej, odbył się w lokalu p. Węslerskiego na zakończenie karnawału wieczorek towarzyski, który zwałil liczne szeregi druhen i drubów oraz rodziców w liczbie około 100. Po spożyciu wspólnej kawkki bawiono się ochoczo w ścisłe rodzinnym nastroju w różne gry towarzyskie i wśród piasów, do których przygrywał własny zespół muzyczny. Z prawdziwym zaniem zegnaliśmy wesole grono, a wspólnie spędzone chwile na długo pozostaną wszystkim uczestnikom w pamięci.

Wogóle zauważyć można, że nasze gniazdo sokole poczyniła się brać energicznie, do pracy, o czym niech świad-

czą choćby ćwiczenia na które przelętnie uczęszcza dziś 24 drubów, a dalej przyjęto na jednym z ostatnich zebrań okazałą liczbę nowych członków, bo aż 28. Jak się dowiadujemy, zarząd przystępuje do zorganizowania sekcji ćwiczących dla starszych. Czas, że nasze chojnickie gniazdo zbudziło się z letargu i dąży do zajęcia godnego stanowiska na kresach.

Szczęść Boże tej pracy. Czołem.

Pelplin. (Adoracja Najświętszego Sakramentu w katedrze.) Porządek nabożeństwa podczas adoracji Najświętszego Sakramentu w katedrze był następujący. W niedzielę rano o godz. 6 odbyło się wystawienie Najsw. Sakr., o godz. 10 suma, którą odprawił ks. kanonik Panske w asyście ks. prof. Króla i ks. prof. Wencklego. Ewangelję i list pasterski przeczytał ks. prof. Ruchniewicz. Pienia wykonał chór katedralny.

We wtorek odbyło się o godz. 6 wystawienie, o godz. 9 suma bez kazania, a o godz. 5 wieczorem uroczyste nieszpory. Odprawił je ks. kan. Panske w asyście ks. prof. Króla i ks. prof. Wencklego. Nieszpory zaszczylił swą obecnością Najprzewielebniejszy ks. biskup Stanisław Wojciech i ks. sufragan Dominik. Kazanie uroczystościowo wygłosił ks. prof. Ruchniewicz. Kaznodzieja w pięknych słowach wskazał na zbliżający się okres kościelny t zw. czas postu, w którym polecił wernym kształcić swe duszę największymi cnotami: modlitwą, postem i jałmużną. Po kazaniu, Najprzewielebniejszy ks. biskup zaintonował „Twoja cześć chwala“ poczem procesja wyruszyła wkoło głównego ołtarza, a po odśpiewaniu „Te Deum“ nastąpiło ustalenie Najsw. Sak. Na zakończenie odśpiewano „Jezu Chryste“.

(a) — (Popolec w katedrze.) W środę dnia 22 b m. o godz. 9 w katedrze święcił Najprzewielebniejszy ks. biskup Stanisław Wojciech, popiół. Sumę odprawił ks. kanonik Panske w asyście ks. prof. Króla i ks. prof. Ruchniewicza. Sypanie popiołu na głowy wernych odbyło się w nawle środkowej. Piękne pienia wykonał chór katedralny. (a)

(Z gminy pelplińskiej.) Gmina pelplińska przejęła na własność za 45 000 zł. dom, mieszczący się na rynku. Stowactwo obecnie mieści się przy ulicy Sambora, skąd później chce się przeprowadzić do nowonabytego domu. (a)

(Przesiedlenie.) Pan Augustyn Budyh, nauczyciel Szkoły Wydziałowej w Pelplinie, został na własne życzenie przesiedlony do Świecia. (a)

Pelplin. (Wszędzie potępla się „Unję“.) W poniedziałek wieczorem na sali p. Zawadzkiego zwołany został przez miejscowy zarząd Narodowej Partii Robotniczej wielki wiec przedwyborczy, który zgromadził okazałą liczbę słuchaczy. Przewodniczył p. Szwagier, referat polityczny wygłosił były minister, pan Chądzyński. Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której poszczególni mówcy solidaryzowali się z wywodami referenta, potępiając tworzenie się nowych grup partyjnych, jak t zw. „Katolickiej“ Unji itd. Ile odwagi posiadają zwolennicy tejże listy, świadczą to, że znajdujący się na sali znany „działacz“ pelpliński, cierpiący na chwieka poselskiego po cichu ulotnił się za salę, gdyż, jak się wyrażano, nie mógł przelknąć potępień i zarzutów, kierowanych pod adresem wszystkich odstępców od swej partii. Wiec zakończono pieśnią „Boże coś Polskę“.

Czersk. (Ruch przedwyborczy.) Czas przedwyborczy mija w mieście naszym dość ożywno. Różne partie urządziły już sporo wleców, które naogół miały dość spokojny przebieg. Zareklamowany był także wiec Zjednoczenia Gospodarczego, jednakże referent tej partii, p. Brejski jakoś uważał za wskazane nie przebyć i tak wiec się nie odbył.

W ubiegłą środę zwołała wiec Narodowa Partia Robotników na salę hotelu „Metropol“. Stawilo się dosyć dużo słuchaczy. Jako referent przybył poseł p. Reder. Wysłuchano spokojnie jego przeszło dwugodzinne przemówienie. Dyskusja dość burzliwie wypadła. Pod adresem naszych byłych posłów padały cierpkie słowa. Okrzykiem na cześć nr. 7 zakończono wiec. (e)

Kiełpin, pow. tucholski. (Humor złodziejski.) Czas karnawałowy to okres dowcipu i humoru, mający swe zastosowanie nawet w takim towarzystwie, jakim jest szajka złodziejska. Otóż w nocy z 17 na 18 bm. włamali się ci nie-

Najnowsze wiadomości.

Nadużycia przedwyborcze. Warszawa. Mamy do zanotowania nowy figiel wyborczy.

„Głos Narodu“ podaje, że ukazały się afisze o rzekomem wycofaniu poszczególnych list, przyczem mężowie zaufania tych list polecają wyborcom głosować na listę nr. 1.

Spyry ładunek tych odezw znajduje się na dworcu w Jasle (Małopolska).

3 lata więzienia za szpiegostwo.

Warszawa. Sąd okręgowy wleński skazał żonę postę Ballna na trzy lata więzienia, zamienionego na dom poprawczy za szpiegostwo na rzecz jednego z państw obcych.

Reforma prawa małżeńskiego. Warszawa. Komisja kodyfikacyjna opracowała projekt reformy prawa małżeńskiego. Projekt przewiduje udzielanie rozwodu w wypadkach społecznie koniecznych.

Projekt ten zostanie niebawem złożony w ministerstwie sądownictwa i wejdzie na porządek obrad Sejmu jeszcze przed końcem rb.

Charakterystyczna deklaracja Warszawa. Kandydaci z listy nr. 1 przy przyjęciu kandydatury podpisali deklarację, której punkt 4 brzmi:

„W okresie konstytuowania się prac parlamentarnych nie poweźmę decyzji co do ewentualnego podziału posłów na odrębne grupy bez poprzedniego wysłuchania opinii marszałka Piłsudskiego.“

Druk banknotów. Warszawa. „Zakłady Graficzne“ zaprzestały już druku banknotów 500 — i 100 złotych, gdyż rynek pieniężny jest już niemi nasycony. Obecnie drukuje się 50 i 10 złotych, których brak daje się dotkliwie odczuwać w stosunkach pieniężnych.

Wycieczka czechosłowacka. Warszawa. W dniu 1 kwietnia przybędzie do Warszawy delegacja czechosłowackich działaczy samorządowych i społecznych celem zapoznania się z instytucjami samorządowymi i społecznymi. Wycieczka liczyć będzie około 180 osób.

Najechnani przez pociąg. L w ó w. W pobliżu Gródka Jagiellońskiego późną nocą wracało torem kolejowym trzech wiejskich parobków z pobliskiej wsi z zabawy weselnej w stanie nietrzeźwym. Spiewając nie styżell nadjeżdżającego pociągu osobowego, który najechnał ich w pełnym pędzie.

Wszyscy trzej parobcy ponieśli śmierć na miejscu.

Protest kard. Bertrama. Berlin. Kardynał Bertram z Wrocławia — jako przewodniczący konferencji biskupów niemieckich — zaprotestował w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych przeciwko wyświetlaniu protestanckiego filmu p. t. „Marcin Luther“, obrażającemu uczucia religijne katolickiej ludności Niemiec.

Bankiet na cześć królewskiej pary afgańskiej.

Berlin. W środę wieczorem prezydent niemiecki wydał na cześć królewskiej pary afgańskiej bankiet, w którym wzięli udział szefowie misji dyplomatycznych z prezydentem ministrów na czele. Po bankiecie odbył się przed pałacem prezydenta koncert orkiestry wojskowej, a następnie captryk.

proszeni goście do oberży p. Gulgowskiego, wyjmując poprzednio szybę z okna i ustawiając ją ostrożnie pod ścianą domu, ażeby się nie rozbiła. Wdostawszy się szczęśliwie do wnętrza oberży, zaczęli świeżo przywiezione butelki usuwać, zabierając wódkę za 200 zł. Nie zauważył przez czuwającego jeszcze gospodarza wyprowadzili się tą samą drogą, jaką przybyli, zostawiając poszkodowanemu oprócz pustych półek, karteczkę z napisem: „Czystopolska wódka biała, będzie dobrze smakowała.“ Klub pijacki.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,90 zł
Franki francuskie (100)	35,07 zł
Franki szwajcarskie (100)	171,68 zł
Funt angielski (1 funt)	43,49 zł
Korony czeskie (100 koron)	26,41 1/2 zł
Liry włoskie (100 lirów)	47,25 zł
5 proc. pożyczka dolar.	71,50—72,50 zł
5 proc. 19 1/2	86,00 zł

Zatarg na tle plac w rewirze węglowym.

Praga. Wczoraj rozpoczęły się pertraktacje w sprawie uregulowania kontraktów z robotnikami, pracującymi w czechosłowackich kopalniach węglowych. W pertraktacjach bierze udział minister robót publicznych, Dr. Spina.

Katastrofa samochodowa.

Parыз. Donoszą z Luksenburga o katastrofie samochodowej. Samochód, w którym siedziały 3 osoby i który jechał z wielką szybkością, uderzył o drzewo, przewrócił się kilkakrotnie i spadł następnie z nasypu, rozbiłając się na szcrałki. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, trzecia walczy ze śmiercią.

Zgon wybitnego uczonego.

Parыз. Jeden z bardziej znanych ekonomistów francuskich i prezes francuskiej Ligi wolnego handlu Yves Guyot zmarł wczoraj przeżywszy 85 lat.

Pangalos przed parlamentarną komisją śledczą.

Ateny. Pangalos zjawił się wczoraj wraz z swą obroną przed komisją parlamentarną, której poruczono zbadanie jego występków.

W mowie obronnej usiłował wycofać przedewszystkiem zarzut, że oskarżony zamierzał oballć ustrój państwowy w tym celu jedynie, aby zdobyć dyktaturę.

Zapadnięcie się rusztowania.

Wattenscheid. W jednej z kopalni zawałilo się rusztowanie, strącając w głęboką przepaść dwóch osobników, którzy się na rusztowaniu znajdowali. Obaj zostali tak ciężko poranieni, że wkrótce po wypadku umarli.

Rozstrzelany za to, że był w kościele.

Czasopismo „El Diario de El Paso“ z Teksas, w Stanach Zjednoczonych, donosi pod datą 23 grudnia, co następuje: Wojska Calles'a, zająwszy z powrotem Jalostotitlan, dopuszczały się najniebezpieczniejszych okrucieństw. Pewien wrogo do burmistrza usposobiony osobnik oskarżył go, że jest katolikiem. Zapewnił, że widział go pewnego razu, idącego do kościoła.

Na tej zasadzie pułkownik Miguel Rabago Soto, dowodzący w tym okręgu, polecił aresztować burmistrza i natychmiast rozstrzelać. Na takie haniebne czyny nie pozwalali sobie przedtem nawet najbardziej osławieni bandyci.

Wspomniane pismo w n-rze z dnia 22 grudnia r. ub. komunikuje, że według doniesienia pewnego podróżnego, który przybył do Teksas ze stanu Guerrero, w miejscowości Tulipan rozstrzelany został ks. Margarita Flores, wikary parafii Chilpancingo. Ks. Flores należał do najmłodszych kapłanów swej diecezji. Święcenia otrzymał na początku r. 1924, studia odbył w seminarjum w Chilapa, gdzie odznaczał się zdolnościami i niezwykłymi zaletami charakteru. Zbrodni dokonali t zw. „Agraristas“, komunistyczny robotnicy rolni, którzy od rządu Calles'a otrzymali rozkaz wyszukania i zabicia wszystkich księży.

Nowe występy Wahabitów.

Irak. Grupa Wahabitów, która przedwczoraj zestrzeliła angielski samolot, napadła wczoraj dwie karawany, wymordowała wszystkie osoby i przywłaszczyła sobie wielbłądy.

Napad na trzecią karawanę się nie udał, gdyż przeszkodził im w tem samolot angielski, zaopatrzony w bomby.

Gdańsk (w guidenach.)	
Dolar	5,11 1/4
Złoty (100 złotych)	57,55
Przekazy na Warszawę (.)	57,50
100 marek rentowych	122,40
1 funt	25,00

RUCH W TOWARZYSTWACH.

Z. U. K. W niedzielę, dnia 26 2 28 o godz. 15-tej w lokalu p. Jazdzewskiego odbędzie się nadzwyczajne zebranie miesięczne tutejszego koła, na które przybędzie członek zarządu okręgowego kol. Cieszyński z Gdańska.

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, dlatego jaknajliczniejszy udział członków pożądany. Zarząd.

Baczność P. Z. K. Miesięczne zebranie Polskiego Związku Kolejowców Koło Chojnice odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 19.00 w lokalu p. Jazdzewskiego. O liczny udział członków prosi Zarząd. Bardzo ważne sprawy. Zarząd koła.

W czwartek, dnia 23. lutego o godzinie 6. rano zasnęła w Bogu zaopatrzona Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach moja najukochańsza żona, a nasza córka i synowa

ś. p.

Joanna z Werochowskich Czarnowska

przeżywszy lat 32,

o czym donosi w ciężkim smutku pogrążony

mąż i rodzina.

Piechowice, dnia 24. lutego 1928 r.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 27. bm. o godzinie 10 tej przed połud. z kościoła parafjalnego w Dzielianach.

Z groszem

liczy dzisiaj każdy.

Tak i Państwo powinni starać się o źródło taniego zakupu!!!

Wobec tego proszę zakupywać tanio i dobrze

dzienne koszule, kołnierzyki, krawatki, czapki rękawiczki szelki, podwiązki, bieliznę damską, męską i dziecięcą trykoty, fartuszki i kapelusze dziecięce, torebki damskie, parasole, laski, towary galanteryjne i krótkie, jedwabne szale, skarpetki, pończochy dziecięce, pończochy damskie wielki wybór w najmodniejszych kolorach i najlepszym gatunku.

u Oskara Weilanda przy bramie Człuchowskiej

Smalec zł 1,55 za drogi!

Niektórzy kupcy miasta Chojnic są wspaniałomyślni, konkurując sobie — ale taniej dać, im się ani śni. Chcąc klienteli teraz w poście smalcem uszczęśliwić, zapominając, że i innymi artykułami można się żywić. Ja polecam na post: sery każdego gatunku, śledzie tłuste 10 sztuk za 1 zł w ordynku. Śledzie opiekane, bytlingi, serki ślaskie i ślawałki. Powidła, marmelada, syrop i owoce suszone — śliwki. Kaszy, ryze, kaszki, mąka żytnia, pszenona i grzyby susz. Takimi artykułami każde dziecko będzie nasycone. Refrain: Tanio, tanio i jeszcze taniej P. T. kupcy, Niech Klientela szanowna nasza raz wie, że zarobki — pensje małe, to niech i taniej. 437

Skład kolonialny i delikatesy Wojciech Warsiński

Rynek 23. Dworcowa 20.

Przypomina się odnowienie Losów V klasy

Ostatni termin 3. marca 1928 roku. Kolektura A. Kunowskiego w Chojnicach Dworcowa 17. Telefon 243.

Zamawiam niniejszym piśmie

„Dziennik Pomorski“

z Chojnic

na miesiąc marzec

grzeszę pobrać odamnie przez listowego przedpłać i miesięczną opłatą pocztową razem **2,89 złotych**

dnia _____ 1928

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____

Milca _____

dokwitowanie pocztą _____

Nadeszły świeżo wędzone piklingi ślawałki i flundry

A. Ludwig.

Dobrze umeblowany pokój

dla lepszego pana od 1. 3. do wynajęcia. Gdzie, wskazać eksp. Dzień. Pom. 444

Wykonuję wszelkie przeróbki i reparacje

dotycz. plomb, koron, mostków i zębów sztucznych. Godziny przyjęć od 9—18.

V. Sznapka, Chojnice Gdańska 17. I. 353

Przetarg przymusowy

Dnia 25. lutego 1928.

o godz. 16.00 sprzedawcą będą na podwórzu spedyt. Nowackiego najwięcej dającym za gotówkę:

bufet, kredens blurko, fotel zegar, lustro

Szeleziński

448 komornik sądowy. Strzelecka 38.

Licytacja przymusowa

W poniedziałek, dn. 27. bm. o godzinie 4 po południu sprzedam w Ogorzellnach najwięcej dającym za gotówkę:

120 sztuk drzewa budulcowego IV. kl. po 5 metrów, 1 kanapę, 1 szafę do bielizny, 1 lustro, 1 maszynę do szycia, 1 biurko

Zbiórka kupujących o godzinie 4 po poł. w oterzy p. Wellandta. 445

Winkowski komornik sądowy. Chojnice

Śledzie Matiles

„zawijane

mnogi

„oplekane

sardynki w oleju, sardelki

u **A. Ludwig'a.**

Bardzo

TANIE MEBLE na raty, za gotówkę jeszcze taniej kupujesz

w składzie mebli Młyńska 17 właśc. O. Pawłowicz.

Wielki wybór

ŻURNALI

francuskich i innych na wiosnę i lato. Specjalne żurnale na kostjomy, płaszcze i bieliznę

poleca

Księgarnia „Dzień. Pom.“ w Chojnicach.

Szan. publiczność i gościom moim polecam swój z dawna dobrze zaprowadzony

zakład fryzjerski

Z dnem 10. 2 br. personel salonu męskiego i damskiego został powiększony.

Komu zależy na ładnej i trwałej ondulacji niech zwiędza stale

zakład fryzjerski przy ul. Człuchowskiej 14. 379

B. Jeziorski.

KINO NOWOSCI

W piątek o 8.15 sobotę o 3.30 i 8.15 (24 i 25)

Najsłynniejszy, nieporównany i jedyny obecnie królowie humoru, ulubienicy świata, bogowie śmiechu

Pat i Patachon

wystąpią w swoim najnowszym i najlepszym filmie pod tyt.

Podpory tronu

8 wielkich aktów tryskających oryginalnym żywiołowym, niecodziennym humorem i wesołością. Film powyższy przewyższa wszystkie dotychczas widziane Patachony. O mały włos, a Patachonki zostałyby królowe! Pomimo olbrzymich kosztów ceny zwykłe!

W sobotę o 3.30 wielkie przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

25 Polski Blok Katolicki

Ch. D. — P. S. L. Piast

urządza

w niedzielę, dnia 26. bm. wieczorem o godz. 6-tej na sali p. Engla.

WIEC

na który szanow. członków i sympatyków zaprasz.

Przemawiać będą:

P. Baranowski, Grudziądz

P. Jan Teska, Bydgoszcz.

Meble na raty

Kompletne sypialnie, kuchnie, jako też pojedyncze meble, szafy, szafonierki, szafy kuchenne, łóżka, stoły, krzesła, kanapy, fotele, leżanki, materace, biurka i lustra

poleca

Oswald Pawowicz.

skład mebli Młyńska 17.



Uciechę w noszeniu obuwia

Wielką miłą, jeżeli ona będzie wyglądała czysto i wesoło się śmiała i przyjemnie przez używanie pasty „URBIN“

Do pielęgnacji obuwia oraz do utrwalenia poty — nie ma nic lepszego niż „URBIN“

nieodzowna pastą do obuwia

Urbin

Modlitwa.

A kiedy ziemskie skończą bytowanie
I ciało moje przyjmie inną postać,
Z ziemią się zmiesza i prochem się stanie,
Pozwól mi, Panie, tu na ziemi zostać
Cząstką istoty tej, co zwie się Bożą
W kraju rodzinnym i pośród tych braci,
Co piękno słują, budują i tworzą.
Pozwól, bym w chwili, gdy który z nich
traci
Siłę do walki i ku ziemi kloni
Sztandar swój biały, by zbrukć go w pyle
Niosła ratunek już słabnącej dłoni,
A w sereu ognia rozpalila tyle,
Ze swój porzecz znów ku niebu
wzbije
Zwycięskim krzykiem: prawda, piękno
żyje!

W. Gr.

Ich zasady.

Walka przedwyborcza co chwila odsłania nam w całej nagości zasady „moralne” obozu znanego powszechnie pod nazwą „sanacji”.

W całej prasie sanacyjnej roi się od wymyślenia, kłamstw i napaści na „endecję” za to, że wstrzymała się wraz z przedstawicielami innych stronnictw od głosowania nad wnioskiem o unieważnienie listy komunistycznej. O tem, że nie istnieją żadne prawne podstawy do unieważnienia listy, legalnie zgłoszonej sanacyjni politycy zdają się nie wiedzieć. Unieważnienie listy byłoby wprawdzie pogwałceniem prawa, ale właśnie gwałcenie prawa — to przecież najulubieńszy proceder pewnego obozu.

Niemniej prawdopodobną rzeczą jest, że gdyby cała Komisja Wyborcza mianowana była na tych podstawach prawnych na jakich mianowano jej przewodniczącego, — żadna lista, niemila sanacji, nie doczekałaby się zatwierdzenia.

Inny kwiatek:

W „Głosie Prawdy” nr. 39 z dnia 9. 2. b. m. w artykule p. t. „Kiernik napiętnowany jeszcze raz”, znajdujemy zdanie następujące:

„Nie znam powodów, dla których Piastowcy, aby utrzymać p. Kiernika na powierzchni życia, mają przeciwstawić się powszechnie uznanemu autorytetowi marszałka Piłsudskiego, aby wsi uniemożliwić korzystanie z zasobów, których szafarzem jest rząd”...

Przeczytajmy uważnie: Rząd jest szafarzem zasobów, zbieranych w drodze podatków od wszystkich obywateli, a ma szafować niemi — zdaniem sanacji — nie w myśl budżeta, pod kontrolą Sejmu i Senatu, nie stosownie do potrzeb obywatela do „powsze hnie uznanego” autorytetu p. Piłsudskiego.

Zdanie to napisał niejaki dr. (doktor! zapewne prawda?) Franciszek Bardel z Krakowa, a „Głos Prawdy” zamieszcza je „ze względu na konieczność oczyszczenia życia polskiego z chwastów, zaszczepionych przez obłudę i cynizm partyjników”.

Czy może być większy cynizm? — Czyż przyznał się już ktokolwiek otwarcie do wyznawania podobnie brudnych zasad?

Czy jesteśmy tchórzliwym narodem

Jak terror działa na Polaków?

Krzepnie w nim wola i duch narodu. „ABC” (nr. 471) ogłasza następujący list, otrzymany od jednego z czytelników:

„Szanowny Panie Redaktorze!

„Czy jesteśmy tchórzliwym narodem?” — oto artykuł z nr. 45 „ABC”, który po aktach terrora na wiecach i w dyskusji wśród moich najbliższych znajomych, podyktował mi poniższe uwagi:

Wszyscy mamy w pamięci bohaterski czyn młodzieży szkolnej z Dzikowa, która podczas pożaru pałacu dzikowskiego, mimo widocznego dla nich niebezpieczeństwa rzuciła się w pionących komnat, aby ratować dzieła sztuki, zbiory i pamiątki historyczne. Kiloro z tej młodzieży znalazło śmierć w płomieniach i w gruzach walących się murów — Zginął wówczas sławny w Polsce młody sportowiec, Freyer, duma polskiego sportu.

Co ich popchnęło w objęcia niebezpieczeństwa?

Ukochanie dorobku polskiego, pamiętek po praójcach, obowiązek ratowania

tego, co z pracy i skrzętności przodków się zachowało.

Dobrzeby zapewne wyszło z rozważań przyszłego historyka nasze pokolenie, gdyby go nie pamiłta zgraja tchórzy i skrytobójców. Bo jakże inaczej nazwać sprawców napadu na b. ministra Zdziechowskiego, na red. A. Nowaczyńskiego, Mostowicza i tych wiecowych pałkarzy, co skrycie i gromadnie rzucają się na jednego człowieka, aby pałką zmusić go do wyrzeczenia się działalności publicznej, a nie mają odwagi czoło w czoło stanąć przed przeciwnikiem?...

Co za olbrzymia przepaść dzieli tę pełną poświęcenia młodzież dzikowską, co dla ratowania martwych, materialnych pamiątek, w ogień skacze, od skrytobójczych, tchórzliwych, gromadnie napadających na jednego człowieka, pałkarzy!.. Dziwny, zaiste, kontrast w jednym pokoleniu!..

— Czy jesteśmy narodem tchórzliwym? — oto pytanie, które rzuciło „ABC”.

— Nie, po stokroć nie! Tchórze i krytobójcy to wyrodkowie w naszym społeczeństwie, to pozostałość gangreny niewoli, to pomiot wpływów rosyjskich. Polak otwarcie stał do walki z wrogiem. Rewolucja kościuszkowska, powstanie 1831 i 63 roku i ostatnie walki w polu o odbudowanie i utrzymanie państwa polskiego zaświadczyły dobitnie przed historją, że tchórzostwo i skrytobójstwo to obce polskiemu charakterowi cechy. Otwarcie nasi dziadowie, ojcowie, a i nasze pokolenie również szliśmy do walki przeciw Moskalom, Prusakom i Austriakom.

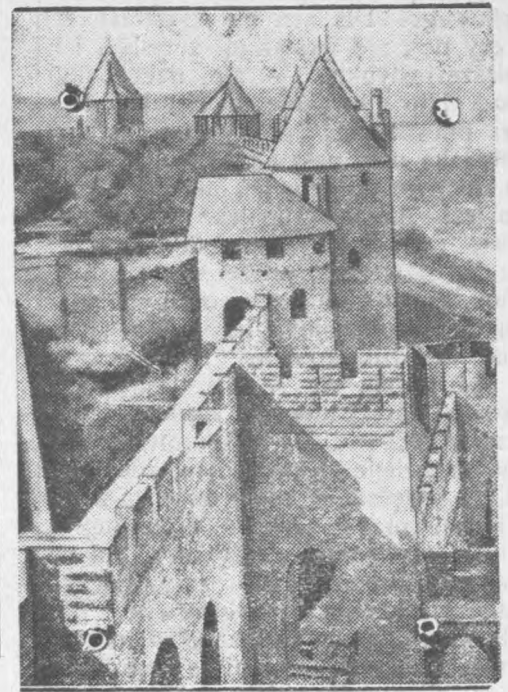
Nie złamał nas moskiewski i pruski terror, nie stoczyło nas szpicelstwo, nie ugięły prześladowania i represje. Czyżbyśmy mieli ulec garście rodzinnych skrytobójców i pałkarzy?

Polakowi często brak cywilnej odwagi, nie umie się on upominać publicznie o prawo mu należne, ale nie znosi on, gdy mu chcą narzucić przekonania pałką i terorem. Wtenczas krzepnie jego duch i wola i wtedy gotów jest na najdłuższą walkę.

Ci, co popychają pałkarzy na wiecie, nie znają ducha polskiego narodu. Zapewne w ich żyłach przeważa krew obca albo też mogą ich zarażone są nieznaną kulturą moskiewsko tatarską.

Racz przyjąć Panie Redaktorze tych kilka uwag.

Bogusław Wojtych, mag. praw.



Miasto, które istnieje 2000 lat.

We Francji, nad kanałem Południowym istnieje miasteczko Carcassonne, które obchodzi w r. b. jubileusz 2000 letniego istnienia. W czasach starożytnych Juljusz Cezar zbudował tu wielkie magazyny wojenne.

Gawędy harcerza.

Hukaj, hukaj mój głosie po lesie; leć, leć przez cały kraj — pozdrów wszystką moją brat harcerską i zanieś jej wić radosną, wić płomienną.

— Pierwsza chojnicka otrząsa się z bierności, obojętności i apatii, i wylatuje ponad poziomy.

Praca u nas wre jak w ulu, jest ona dla nas bagatelą i radosnym obowiązkiem. Wszysey, z wypogodzonymi mianami, skupiamy się naokoło naszej najukochańszej „królowej” to jest drużynowego i bez szemrania spełniamy „jej” słodko-dźwięczące rozkazy, prócz naszego „Małpiego...”, który wciąż stęka, każdy nowy obowiązek przyjmuje jak kubek trucizny i każdą naukę jako niesprawiedliwe słowo nagany.

Nie brak nam również humoru, wesołości i radości życia. Utrzymujemy pogodę ducha i wytwarzamy grunt, na którym jedynie może się rozwijać dobro prawda i piękno. — Prawdziwa weso-

Ryszard Krański.

Szpony.

12)

A może ona u mnie w mieszkaniu, przeszło mu przez myśl — zawołał taksówkę i kazał się odwieźć do swego mieszkania na Wilczą.

Na zbiegu Kruczej i Wilczej zrobił się jakiś zator, tak, że taksówka musiała zwolnić biegu.

Gdy zaciekawiony co się stało, wyrzwał przez szybę taksówki, o mało że głośno nie krzyknął — na rogu Kruczej stało wielkie szare auto, a przy kierownicy siedział — byłby przysiągł — że van Loev — trzymając cygaro w ustach.

Instynktownie cofnął się w głąb, obecność tego człowieka go zaniepokoiła.

Gdy taksówka stanęła przed jego domem, rzucił szoferowi pieniądze i pobiegł przez schody do mieszkania.

Naciśnął klamkę, drzwi się poddały — więc ordynans musiał być w domu — zawołał na niego, lecz nikt się nie odezwał — tylko z pokoju dał się słyszeć zły pomruk Hiram.

Gdy wszedł, dziwny mu się przedstawił obraz.

Na podłodze leżała powalona Ala z pokrzwioną twarzą i włosami rozezebranymi, a Hiram przygniatał ją całym ciężarem, trzymając pysk nad jej gard-

łem — obok niej leżała torebka, z której wypadł nawpół browning i — Ożarowski aż przystanął, — akta i papiery, dotyczące jego całej pracy w Paryżu; — szuflada biurka była otwarta i pusta.

Na widok tego wszystkiego stanął jak wryty, a oddech świstem wydierał mu się z ust. —

Pies, gdy zobaczył swego pana, podniósł się ze swej ofiary i nie spuszczał oka z Ali, siadł tuż przy niej, jakby gotowy każdej chwili rzucić się na nią.

— „Co to wszystko ma znaczyć — odezwał się wreszcie Ożarowski jakimś głuchym, obcym głosem, wskazując ręką na rozwarłe biurko i papiery porozrzucane na podłodze. —

— „Może byś mnie tak uwolnił od tego psa” — zabrzmiała odpowiedź — słowa te dochodziły do niego, jakby skądś bardzo z daleka.

Popatrzył na nią, na pokój — jakby chcąc odgadnąć, gdzie się wogóle znajduje — potem wprost, nie zdając sobie sprawy, co robi, powodowany jakimś wewnętrznym rycerskim odruchem, podał Ali rękę, podniósł ją i podsunął jej krzesło. Na widok jej zakrwawionej twarzy, podrapanej pazurami Hiram i rozdartej na piersi sukni, z której białe jej aksamitne ciało niby blade kwiat powoju wyglądało, zrobiło mu się żal tej kobiety, ale znowu wzrok jego padł na akta z zawartą w nich tajemnicą.

— „Powiedz, co to ma znaczyć — ten telefon — to żądanie, bym czekał w Bristolu na Ciebie — to co tu zastałem i ten van Loev na rogu ulicy? — — —

— Spokojna dotychczas na pozór Ala drgnęła na słowa van Loev — i zbladła tak, że nawet Ożarowski to zauważył. Po chwili wstała i słodko się uśmiechając powiedziała:

— „Włodziu — są rzeczy, których ty nigdy zrozumieć nie chciałeś — albo może nie umiałeś — gdyby nie ten pies, co mnie powalił na ziemię, nie byłbyś mnie więcej widział — ale stało się — musieliśmy widać się jeszcze raz spotkać — chcesz, chcesz zostać człowiekiem wolnym, bogatym — mów, Włodziu... —

Ożarowski spojrział na nią jakimś kamiennym spojrzeniem, nie rozumiejąc nic i w milczeniu czekał. —

Jakimś ruchem odsłoniła jeszcze bardziej obnażoną swą białą pierś, która zamajaczyła przed Ożarowskim, niby beczenny marmur kararyjski i wolno, miękko przemówiła:

— „Widzę, że nie rozumiesz — więc słuchaj, Włodziu, ty i tobie podobni służycie celom, które są przeciwne ludzkości, walczącym o wolność narodów — ludziom tej miary, co van Loev i podobni, którzy walczą o wolność i równość ludów, nie uznając granic — religii i różnicy ras. — Naszym zadaniem jest waszą robotę zaślepienie niweczyć, by stworzyć wolny zespół ludów — a jesteście

silni i potężni — nasze jest jutro, bo wy marnie zginiecie. — —

Niby syk jadowitego węża, dolatywały słowa tej kobiety do Ożarowskiego — chciał coś powiedzieć, ale coś mu gardło spętało — czy gniew, a może ból, że ta kobieta, która tak bardzo była jego, odlatywała teraz przed nim cały brud swej duszy. —

— Zginiecie — ciągnęła dalej w jakimś fanatycznym uniesieniu — a Ciebie mi żal, Włodku ty mój — za bardzo byłam Twoją w płomiennych nocach naszego szczęścia — chcę, byś ocalał — byś był mój — bogaty — potężny — wszechmoeny. — Włodku, stań się naszym — co tam ojczyzna — jakaś Polska — są to żywe jeszcze trupy — chodź ze mną — chodź z nami — daj mi te papiery — wyjedziemy zaraz zagranicę — będziesz wolny i stworzysz z nami nowy, wolny świat — Włodku! —

Milcz, dziecko! — nagle przerwał jej — milcz! wydarło się chrapliwie z jego ust — milcz, bo wstyd mi, że się splugawił dotykami twoich ust — twego ciała, ty — to Orksza zginął przez was — Orksza — niby huragan groźny padały słowa — stał się wasza ofiarą i tyś śmiała mi w oczy spojrzeć — tyś chciała teraz, wykradając papiery, honor mój zniweczyć — nie dość wam bandytom międzynarodowym było życia Orkszy — ciałem twojem chciałaś mnie przykuć do was i śmiesz jeszcze pieniądze ofiarować! —

(Dokończenie nastąpi)

łość wymaga także pewnego wyrobienia umysłowego. Dla niej nie wystarczy język czy nos, nie wystarczą zmysły i ich najniższe instynkty, — ale trzeba doń głowy. I to głowy nie z sieczką, lecz takiej prawdziwej „głowy na karku“, takiej, jaką nosi nasz Opiekun. — Jedy- nym nudnym druhem jak lukrecja z ma- kiem jest „koszałek-opatek“ z Jastrzębi.

Nasza gromada liczy 36 druhów. Nasz „ul harcerski“ mieści się w gim- nazjum, zmienił on się w ostatnim mie- siącu do niepoznania, bo nasza „kró- lewna“ urządziła konkurs. Na pierwszy rzut oka wybija się ściana Jastrzębi i Wilków, z których pierwsza każdego wpro- wadza w zachwyt. — Wieczorem przy zielonym świetle elektrycznym, zdaje się nam, że jesteśmy w zaczarowanym zam- ku, w sali przyjęć jakiejś królewnej z bajki. — Gawędzący drużynowy, obłany zielonymi promieniami, spływającego światła, przemienia się w królową i po- wiada nam „jak trawa rośnie“ i rozpala w naszych oczach tajemnicze „ogniki“ i wszyscy mimowoli pytają siebie samych „skąd on to wszystko wie“.

Czuwaj - cie!!! Stara Czajka.

Sztuczki fakirów.

W ostatnich latach jesteśmy świadkami niebywałego zainteresowania się Europy sposobem życia Jogów i sztukami fakirów, które w wielu wypadkach nawet dla świata uczonego są niezrozumiałe. Pier- wszy Indus pojawił się na Uniwersytecie w Berlinie, gdzie „studjował przez kilka lat medycynę i otrzymał dyplom lekarski. Złożywszy egzamin, Indus postawił pyta- nie swoim egzaminatorom, czy podtrzy- mują nadal tezę, że mięśnia sercowego nie można dowolnie siłą woli powstrzy- mać w prawidłowym funkcjonowaniu? W odpowiedzi otrzymał jednomyślne twierdzenie, że serce nie można zmusić wolać tylko do spoczynku, gdyż w takim przypadku musiałaby nastąpić śmierć. Na te słowa uśmiechnął się Indus i po- łożywszy się na ziemię przez dwie godzi- ny leżał nieruchomo, ku niezmiernemu zdumieniu lekarzy powstrzymawszy zu- pełnie pracę serca, tak że nie wykony- wało nawet najmniejszych drgnień. Było to pierwsze manifestacyjne zaprzeczenie teorii medycznej o działalności serca. Na ogólne żądanie Indus następnego dnia zgłosił się na dokonanie ponownego eksperymentu: z pozorna śmiercią.

Do bardzo interesujących popisów na- leżą także bezkrawne rany, uważane przez fakirów za najpospolitsze sztuczki, chociaż w tym przypadku każdy ma spo- sobność naocześnie przekonać się o praw- dziwości faktu. Gdy skaleczymy się na- wet tak małym narzędziem jak igła, to wydobywa się z naczyń natychmiast krew. Tymczasem Indusi potrafią sztyletami przekłuwać na wylot mięskuly lub piersi, przyczem nie wydobywa się z ciała lub piersi ani kropelka krwi. Podczas wielo- krotnych popisów regulują znowu dowol- nie krwawienie tak, iż ciecz wydobywa się z ran w większej lub bardzo małej ilości.

Hindusi są niezwykle wytrzymali na wszelkiego rodzaju cierpienia i pozwala- ją się operować na ślepa kiszka w celach doświadczalnych bez narkozy. Niebawem te zdolności różnie tłómaczą sobie ludzie nauki, lecz przeważa, zdaje się, opinia, że dzieje się to wskutek łatwego odzyski- wania utraconych sił energii w ciągu bardzo krótkiego czasu. Przedewszystkiem polega to głównie na doskonale zachowanym systemie nerwowym, który umo- żliwia przeprowadzenie nawet najbardziej zawiłych faktów. Jest to nawet do pew- nego stopnia niejako specjalny rodzaj choroby, która w wielu przypadkach po- ciąga za sobą przykre następstwa, albo- wiem niejednokrotnie wiąże się ze skut- kami długotrwałego zażywania opium. Najwięcej ataków furji, na tem tle pow- stałych, zauważono wśród Jawajczyków i Malajczyków, którzy mimo licznych ran śmiertelnych przez długi czas zdołali szerzyć spustoszenie.

Pędząc przez wioski mordują, kogo tylko spotkają na drodze, atakowani ze wszystkich stron przez ziomków. Trudno ich jednakże pokonać bronią sieczną lub palną i zazwyczaj chwytają ich w pętlice, ubezwładniając przy pomocy li-



Pani Łunaczarska artystką filmową.

Pani Łunaczarska, żona bolszewickiego komisarza oświaty ludowej przebywa od dłuższego czasu w Berlinie, biorąc udział w wielu nakręcanych tam filmach. Piękna pani ministrowa nie ogranicza się jednak do atelier, widzieć ją bowiem można i na przyjęciach berlińskiej dyplomacji „najpiękniejszą kobietą Sowietów“.

czniejszej gromady. Na skrajach lub w węższych miejscach, zamieszcza ją krajow- cy na wysokości szyi długie miecze niez- wykle ostre, przygotowane na pędzących furjatów, zwanych „amokami“. Niekiedy biegnie ich większą ilość równocześnie przyczem napadają na domy Europejczy- ków. Zbliżanie się ich budzi zgrozę w całej miejscowości i nawet patroly wojs- kowe mają wielki respekt przed „amo- kami“.

Początkowo przypuszczano, że fanaty- cy duchowni zbudzą poprostu przy pomocy tajemniczych medykamentów ataki szału wśród ludu, podjudzając go przeciwko przybyszom. Tymczasem szaleń- ców takich napotkano również na wyspach „Sulu, gdzie kilkunastu „amo- ków“ zaatakowało amerykańskie poste- runki. Jednego furjata trafiono w piersi 4 kulami i mimo tego pędził dalej, za- dając wściekle ciosy olbrzymim mieczem. Po drodze strzelono do niego kulą, uży- waną na słońce, a jednakże nie powstrzy- mało bynajmniej „amoka“ od dalszego ataku. Dopiero celny strzał pewnego ko- lonisty wytrącił miecz z ręki furjata, tak że udało się go związać względnie omo- tać w sieć.

Niesłychaną odpornością na wszelkie zranienia odznaczają się także fanatycz- ne szczepy górskie osiadłe w Himalajach. Doświadczyli tego Angliecy, których mor- dowali tubylecy zupełnie niespodziewanie w momencie gdy wojskowi odwracali się od rzekomo trupem na miejscu po- łożonego wroga. Zastrzelony Hindus padał po strzale na ziemię, brocząc ob- ficie krwią, lecz w kilka minut później zadawał śmiertelny cios prześladowcy. Znane są wypadki że po masowej egze- kucji delikwencji wybijali do nogi oddział wojskowy. Fakty te skłoniły władze do fabrykowania w zakładach, znajdujących się koło Kalkuty w miejscowości Dum- dum, specjalnego rodzaju pocisku zwa- nego od tego czasu „dum-dum“, rozszar- pującego ciało.

Do ulubionych sztuczek fakirów należą szybkie wyrastanie z ziemi różnych roś- lin. Potrafią otrzymać z ziarenka w kilku- nastu minutach małe drzewko, przyczem posługują się przeważnie gatunkiem krzewu „mango“. Mniej znamion praw- dziwości mają sztuczki, polegające na tem, że w oczach widzów rośnie lub kurezy się drzewo, otrzymując nie tylko liście ale nawet owoce. Przekonano się, że w tym przypadku wchodzi w rachubę zbiorowa hipnoza, albowiem na kliszy fotograficznej odbiła się tylko postać fa- kira wykonywującego różne ruchy rękami stosowane podczas hypnotyzowa- nia.

Na kilka minut przed rozkopywaniem grobu, rozległ się dzwonek elektryczny znak, iż fakir obudził się. Trumnę wyko- pano, przyczem komisja lekarska i spor- towa stwierdziła, że pieczęcie oraz ściany i wieko trumny są nienaruszone. Fakir wyszedł chwiejąc się z trumny poczem wyjął z szyi, usza i policzków długie igły któremi przebił się przed 120 godzinami i zażądał wody i czarki kleiku

Lekarze stwierdzili, iż puls fakira bije bardzo powoli, że stracił on w ciągu 120 godzin snu przeszło 10 kg. wagi.

Skandal w pobożnej rodzinie.

Pan Abraham R. jest powszechnie szanowanym człowiekiem i bogobojnym chasydem. Niegdyś był on bogaczem ale wojna go zrujnowała i obecnie po dawnej zamożności pozostało mu tylko obszerne mieszkanie, złożone z 6 poko- jów z kuchnią i przedpokojem tudzież wywintne urządzenie.

Oprócz szczątków dawnego bogactwa p. Abraham posiadał dwie córki: starszą Rebekę i młodszą Hadasę. Rebeka wy- szła zamąż 6 lat temu za pewnego p. Akibę D., a przed 4 miesiącami wydano także Hadasę za p. Jakóba L., przyczem obie córki ze swymi mężami mieszkają w lokalu ojca.

Jako bogacz podupadły, p. Abraham prowadził swój dom skromnie i cicho. Nikt z sąsiadów nie wiedział, co się dzieje w tym domu. Zamknięta w sobie rodzina pędziła swój byt ciesząc się po- wazaniem i przyjaźnią sąsiadów.

Od pewnego wszakże czasu spokój w tym cichym domu został zakłócony. Mieszkanie p. Abrahama poczęło ściągać na siebie uwagę całego podwórka. Często wybuchały tam awantury, które pod- nosiły na nogi wszystkich lokatorów.

O co tu szło. O „bagatelę“. Młod- szy zięć p. Jakób, mąż pani Hadasy, upodobał sobie swą szwagierkę p. Re-

bekę. Czy dlatego, że wciąż prześlado- wał ją swoim afektem, czy dlatego, że p. Jakób tak się jej podobał, dość, że obo- je nawiązali intymniejszy stosunek.

Rzecz nie mogła długo ukrywać się w tajemnicy, to też wkrótce ujawniła się, pociągając za sobą skandale i awantury. Cichy dom zamienił się w piekło.

Jedna z głośniejszych bójek pomiędzy szwagierkami i szwagrami była nawet przedmiotem rozpraw w sądzie, przyczem jedna ze stron odpokutowała swą „krew- kość“ tygodniowym aresztem.

Wreszcie sprawa znalazła się przed obliczem sądu rabinackiego.

Zbliżył się dzień rozprawy. Pani Ha- dasa, mąż p. Rebeki, ojciec i kilku innych krewnych zgromadzili się już w rabinacie; czekali na przybycie p. Jakóba i p. Rebeki. Godzina mijała za godziną. Czekaliwani nie przybywali. Wreszcie posłano po nich, aby ich ściągnąć na Sąd Tory. Mieszkanie było zam- knięte. Na natarczywe stukanie we drzwi nikt się nie odzywał. Sprowadzono ślu- sarza. Gdy otwarto drzwi, przybyłym ukazał się widok otwartych szaf, spła- drowanych szuflad. Pan Jakób z Rebeką znikli, a wraz z nimi ulotniły się koszto- wności i lepsza garderoba, pozostałe po dawnych czasach.

Patryjotyzm angielski.

Nieznani dobroczyńcy skarbu państwowego.

Ofiarność obywateli angielskich jest powszechnie znana. Zwykle objawia się w supskrypcjach znacznych sum na cele humanitarne, oświatowe lub naukowe, także na zakupy dzieł sztuki lub na zachowanie narodowi pamięć k historycznych i wartości artystycznych.

Obecnie, po raz drugi w historii Skar- bu Angielskiego, nieznany dobroczyńca ofiarował pół miliona funtów na zmniej- szenie długu narodowego. Kapitał ten wraz z procentami ma spoczywać niena- ruszony przez długi szereg lat, a w końcu ma być użyty na umorzenie częściowo pożyczki państwowej.

[Mr. Winston Churchill powiadając o tym wspaniałomyślnym da- rze, wyraził żal, że ofiarę złożono bez- imiennie, tak, że niema sposobu podzię- kowania osobiście w imieniu Rządu i narodu.

Pierwszy dar tego rodzaju przed kilku laty złożył w postaci 100.000 funtów po- żyteczki wojennej również nieznany wów- czas ofiarodawca. Dopiero po roku czy dwóch, przypadkiem wyszło na jaw, że ofiarodawca był p. Stanley Baldwin, obec- ny konserwatywny premier Anglii.



8-letni atleta.

W Berlinie produkuje się obecnie 8-letni atleta, który na głowie ojca swego rozbija dwa kamie- nie granitowe. Ten atleta łamie z łatwością sztaby żelazne i gołą ręką wbija w drzewo gwoździe.